

## MILIARD DOLARÓW NA ENERGETYKĘ TRÓJMORZA. CO KRYJE ZAPOWIEDŹ MIKE'A POMPEO? [KOMENTARZ]

---

Sekretarz Stanu USA zapowiedział na konferencji w Monachium, że USA prześlą miliard dolarów na inwestycje energetyczne w obszarze tzw. Trójmorza. Jak rozumieć tę zapowiedź?

Podczas drugiego dnia Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Sekretarz Stanu USA Mike Pompeo ogłosił, że jego kraj prześlą krajom Europy Środkowej i Wschodniej, które wchodzą w skład tzw. Inicjatywy Trójmorza miliard dolarów na inwestycje energetyczne.

Środki te mają pochodzić z funduszy International Development Finance Corporation przy udziale Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Kwota ta – biorąc pod uwagę potrzeby i projekty energetyczne państw Trójmorza – nie jest oszałamiająca. Na podobną kwotę (874 mln euro) Gaz-System oszacował wyłącznie swoje wydatki przy projekcie Baltic Pipe. Jednakże pieniądze z USA mogą podzielać jak dźwignia inwestycyjna, tj. pomóc niektórym projektom - w tym wypadku energetycznym - w nabraniu tempa. A takich przedsięwzięć w Europie nie brakuje. Energetyka, zwłaszcza ta gazowa, jest jednym z głównych filarów Inicjatywy Trójmorza.

Na ten gest ze strony Amerykanów nie należy jednak patrzeć jako na darowiznę – to inwestycja. USA dobrze orientują się w sytuacji na rynku środkowoeuropejskim. Widzą, że wiele państw tego regionu chce zerwać z rosyjskim monopolistą, który posuwa się nawet do gry wbrew regułom unijnego prawa (co zostało dowiedzione w postępowaniu antymonopolowym prowadzonym przez Komisję Europejską). Polska, Ukraina czy Litwa już od dłuższego czasu zaczęły przewektorowywać swoją politykę gazową, szukając alternatyw dla Gazpromu. Kluczem do sukcesu na tym polu jest infrastruktura – przede wszystkim ta łącząca odbiorców z nowymi źródłami czy dostawcami (gazociągami, terminale LNG), ale także interkonektory i magazyny gazu. Budowa kompleksowej i zsynchronizowanej sieci gazowej na obszarze Trójmorza stworzy rynek wewnątrz rynku – w ramach Unii Europejskiej powstanie obszar dobrze ze sobą zespolony, a przez to: bezpieczniejszy i o wyższych standardach konkurencji.

Korzystające z atutów tzw. łupkowej rewolucji Stany Zjednoczone z nadzieją patrzą na rozwój tych trendów w Europie. Waszyngton zdaje sobie sprawę z politycznego wymiaru energetyki – Ameryka widzi, jak potężne są na tym polu wpływy Rosji na Starym Kontynencie. Dlatego też USA nie wahały się wprowadzić wraz z końcem ubiegłego roku sankcji uderzających (skutecznie) w budowany gazociąg Nord Stream 2. Co więcej, z amerykańskiego Kongresu dalej płyną sygnały, że w grze pojawić mogą się nowe restrykcje, blokujące de facto możliwość zakupu gazu z Nord Stream 2 przez europejskie spółki.

Takie ruchy ze strony USA to element rywalizacji z Moskwą, która rozpościera energetyczne władztwo

nad – zwłaszcza środkową wschodnią częścią – Europy. Rosjanie nie tylko dominują w kategorii dostarczycieli gazu do Europy, ale też wchodzą coraz mocniej w elektroenergetykę, angażując się kapitałowo i technicznie w budowę elektrowni jądrowych, m.in. w białoruskim Ostrowcu i węgierskim Paksu.

Patrząc z tej perspektywy, państwa Trójmorza stają przed szansą pozyskania wsparcia dla swych i tak rozpoczętych projektów. Ameryka od początku wspiera politycznie trójmorską Inicjatywę, teraz jednak pojawiają się szanse na bardziej wymierną pomoc. Z Waszyngtonem można bowiem negocjować, celem uzyskania większych kwot niż wspomniany miliard dolarów. Warto bowiem pamiętać, że są to transakcje intratne dla obu stron.